APPLAUZ

Głośnobrzmiącey Sławy
Solennymi Tryumfow Ceremoniámi
ná
Godność Woiewodztwa Witebſkiego
Jáśnie Wielmożnemu Jmści PANU

P. MARCYANOWI
Z KOZIELSKA

OGINSKIEMU

Woiewodźie Witebſkiemu,
Przewalſkiemu Boryſſowſkiemu &c. &c.

STAROSCIE

Wſtępuiącemu
rezunuiący.
Gdźie
Tryumfalna Jáſnoświetnemi Domu Prześwietnego
otoczona miſtyczney Gwiazdy BROMA promie-
niámi,
Zgromádzone w ſobie naywyſzych godności *Inſigniá*
reprezentuiąca
dla ſolennieyſzego tryumfu
przy tym ſamymże Applauźie
publicznemu Aktowi
Rythmem Polſkim

NOTYFIKUIE SIĘ.

Roku 1731.

Na Insignia Herbowne Jaśnie Wielmożnych Ich Mościow Panow

O G I N S K I C H.



V olvitur in mundum dilucida stella Deoru M

V Eloci passu Witebscum currit in Urbe M

J Ure Palatini circumdat tempora cels A

J Ncedens laetè detrudit tristia Fat A

V Ivito longaevos Annos Tibi stella precatu R

V t Tuus assiduè virtutis militet ardo R

E Xcelsum sydus Regium ad famae agmina trahi t

E ia Tibi monstrat justè stellicula plausum bun t

D Isponat faustos Successus Rector Olymp I

D ottitias animae cum coelis dent tibi Di I

I Nvehat Aonias Tibi Lauros candida Flor A

I Nactaq; gerat Tua dextera Numinis Alm A

N Omen laudabile famâ Ivat perpetuâ

N Estrum ubivis condignè canet patria germe N



Przy Gwieźdźie Panow godnych ziachanie gromádne,
Dla uyśćia z Labiryntu maią Aryadnę,
Każdy się z Thezeuszow niwczym nie zawiedźie,

MARCYAN Ich OGINSKI tą BROMĄ wywiedźie,
Jako w błędach będących że nie będźie z szkodą,
Przetoż dla nich Witebskim został Woiewodą.

PROEMIUM.

M*istyczney Gwiazdy Niebieski Planeta tryumfalną Domu Prześwietnego attakowawszy iasnemi promieniami BROMĘ, Tryumfalnym Białoruskie Horyzonta nápełnia Applauzem.* JASNIE WIELMOZNY MOSCI PANIE WOIEWODO WITEBSKI MIŁOSCIWY DOBRODZIEIU. *Znáczne bowiem káżdy* boni Nominis & ominis *przez tę Gwiázdę apprecyować sobie może do sławy gráduśa, ktoremi* in ipsa cæli cacumina intrans, *wszystkie* ad mentem aleæ cadentis *będzie miał* honorum magnalia. *Przeto nieomylny może mieć Białoruska złotey wolności do szczęścia swoiego prognostyk Prowincyia, kiedy tryumfalna Domow starożytnych BROMA ná tym ziemskim złotey Wolności Olimpie,* tædiosissimum *ćierpiącym do pokuty* Limbum ad eruendum eos de porta servitij *łáskawego Ciebie máiąca w BROMIĘ Twey Jowisza, prowidencyią* innatæ bonitatis *Twoią,* infallibilem *doczekáła pożądánych ućiech* paradisum. *A lubo fatalne* animi servilis *záćmienie wrodzonym Prześwietnego Domu záchce czynić splendorom przeszkodę, Mistyczna náiáśnieyszych promieni iáśnieiąca wszechmocności swoiey konstellacyia, Cymeryiskie serc tetrycznych wygásiwszy umbry, po wszystkich Woiewodztwach Prowincyi Ruskiey, rozpálone wesołych Hymeneuszow* sine fumo molestiarum *roznieca pochodnie. A że tey tryumfalney BROMIE administruiąc Niebieskie splendorow* Insignia cæcitatem servilium ani-

A morum

morum *do złotey ſwobody* illuminant, *teraz przy tymże ſamym ſplendorze* robore *iaśnieiących cnot* WOIEWODA WITEBSKI innata *łomiący, y kruſzący* ferrea *złotey Wolności Errata zábieżałym w Woiewodztwie Witebſkim ruinom, do powſtánia fundámentalne* ædificat *Nogi.* In univerſum ſtudiò *przyſługi ſwoiey przy wyráženiu* officij ſui rationum candore *onego wſzczętey życzliwośći, iáko* ad principale caput *refferuiąc ſię* totum *Woiewodztwa Witebſkiego* corpus, *życzy* animitus *tego, ážebyś tryumfalną Niebieſkiemi obwarowáną promieniami BROMĄ, przy długoletnim* incorruptæ ſalutis *pożyćiu, Biáłoruſkiey Prowincyi, y cáłemu Xięſtwu Litewſkiemu* victoriosè *z plauzem* Eqvum *złotey Wolnośći* Troianum *dla nigdy nie dobyćia do niezwyciężoney wprowádzał Fortecy. Przy ktorey áapprekácyi z unizoną ſubmiſſyią podpiſuię ſię*

Jáśnie Wielmożnego Mego Wielce Mośćiwego Pána y Dobrodźieia.

nayniżſzy Sługa
Bazyli Deniſewicz.

JUpiter wſzechmogący Niebow ſwych Dozorca,
Ktory ieſt wſzelkich Planet, y Kreatur Stworca,
Prowadząc ſwą od błędow Gwiazdą promieniſtą,
Tryumfami napełnia Tę BROMĘ Oczyſtą,
Ktorey áż do tych Wiekow moc nie ieſt uięta,
Bowiem z Oney wychodzą OGINSCY Xiążęta.
BROMA ta z Antenatow ſwych ieſt tey natury,
Że w Oney Senatorſkie mieſzczą ſię purpury,
Przy dánym od Jowiſza náywyżſzego práwie,
Toruie ſię gościniec z niey bity ku ſławie,
Przez Tenutaryuſzow teyże ſamey BRAMY,
Wolność w cáłey Oyczyźnie záwſze złotą mamy.
Prawdziwie Oſobliwſzą iuż mámy ſwobodę,
W Litwie przez Witebſkiego teraz Woiewodę,
Ktorego zdrowey rády fawor bez złey kaźni,
Rzeczpoſpolitę ciągnie do dobrey przyiaźni,
Przez kándory życzliwych Affektow Bráterſkie,
Animuſze nákłania do śiebie Rycerſkie.
Że on ieſt, y był Jego za Tarcze Antenat,
Senátorſki przy kole ſwym Rycerſkim Senat,
Nie tylko do obrady, lecz y do obrony,
Kopyta z Litwy końſkie z Polſkiey Orle ſpony,
Aby Wolność niepoſzła w rezę Niewolniczą,
Konkredytowac Jemu z Obiey ſtrony życzą.
Według dawnieyſzych Mátki tey Oczyzny kwitow,
Dla Synowſkich Imienia ſławnego merytow,
Ta była u nich y ieſt do tych czás powága,
Wczym ſam Jowiſz Niebieſki onym dopomága,
Gdźie od przeyrzanych Wiekow Boſkie Ordynanſe,
Známienite ſzłą w BROMIĘ OGINSKICH wákanſe,
Tu przy zgruchotaniu Wież śilney Potentatki,
Doſtaią ſię do BROMY teyże ſamey ſpátki,

 Alu-

A lubo záyzdrośćiwe ſą do życia párki,
Jednakże dáiąc BROMIE OGINSKICH podarki,
Ták na onych Imiona iáko y na BROME
Do wyruinowania niechcą być łákome.
Nawet publiczne Fátum wſzyſtkich Páńſtw pożerca,
Nie miewa ku tym Domom do ruiny ſerca,
Bowiem zna że z tych Domow Oyczyzna korzyſta,
Z ktorych żáden nie bywał Fákcyonaliſta,
Już tak Im, iak Ich BROMIE Libityny śiła,
Nigdy tu ná tym świećie nie będźie ſzkodźiła.
Obwárowána BROMA; lecz nie na ruinę,
Ktora może zwyćiężyć ſámą Libitynę,
Bo Tenutáryuſzow Jey Animuſz Męſki,
Bynámniey ſię fatalney nie lękaiąc klęſki,
Tryumfalną ſwą BROMĘ doZwycięſtw otwiera,
Sám nigdy w Poſpolitey Rzeczy nie umiera.
Nieśmiertelney pámięći wiekuiſta Sławа,
Ták onym, iák Ich BROMIE mocy ſwey dodáwa,
Ktora na ſię nie máiąc ſtráchu y mákułki,
Gromiła nieźliczone Nieprzyiaćioł pułki,
Od pierwſzych záłożenia ſwego ma funduſzow,
Niezwyćiężonych w ſobie Tenutáryuſzow.
Przy plecu Animuſzow rezolutnych śilnym,
BROMA ta ieſt do Zwyćięſtw znákiem nieomylnym,
Aby nie gurowáła na przegraney plága,
Ućiekáiącym do niey przybywa odwaga,
Gdyż bowiem przez pleczyſtą tey BROMY Tenutę,
Káżdy może poprawić tam ſwą rezolutę.
Tu MARCYAN OGINSKI tey BROMY Dźierżawca,
W Wielkim Xięſtwie Litewſkim ieſt pomocy Dáwca,
Gdy Oyczyſty wąż iady złośći ſwey wywiera,
Ná ten czas on gromiącą ſwą BROMĘ otwerá,
W ktorey BROMIE do broni Ręki ſwey nie kurczy,
Wyćinaiąc z Oyczyzny zły Národ iaſzczurczy.
Zá przykładem ſławnego w tey BROMIE Dynaſty,
Jeſt świádectwo wſzech światow Oyca Protoplaſty,
On kiedy zlećił Boſtwom ſwym zręczną prawicę,
Głowę ućioł wężowi przez czyſtą prawicę,
Ktory od ſtarodawnych ſwoich Antenátow,
Przyiáćiel ieſt Zyczliwy y Niebow, y Swiátow.

Niebo

Niebo ma dla Wieczności; Swiat zaś dla prywaty,
Ná ſwym łonie uſpiwa Kroleſtw Maieſtaty,
BROMĄ ſwoią zwyćięſką od Pogáńſkiey toni,
Nieſkażitelnie Wiarę Chrześćiáńſką broni,
Záoſtrzaiąc przy Oney ſwe odważne Serce,
Funditùs złotych ſwobod wyniſzcza Morderce.
Jak BROMA MARCYANA OGINSKIEGO śilna,
Tak akcyia onego nigdy nie omylna,
Ktory wſzyſtkie Intenta, myśli ſwe, y chęći,
Dla gornego Jowiſza na pochwáłę święći,
A przez własne ſwey BROMY Oyczyſtey otwárćie,
Boſkiemu Olimpowi czyni znáczne wſpárćie.
Jákoż od dáwnych czáſow ſłyſzáłem, y ſłyſzę,
Ze do tey BROMY rekurs miewali Jowiſze,
Gdy ſzturm Olbrzymſki Niebom gorąco dopiekał,
Sám Jupiter do BROMY OGINSKICH ućiekał,
Ználazſzy w teyże BROMIE Rycerze, y Męże,
Przez onych z Rąk Olbrzymſkich wyćinał oręże.
Poniewaž przedwieczności ſamey Dźieło Boże,
BRO[illegible]yumfalną ſálwować ſię może,
[illegible]rźiey Onego wſzyſtkie Kreatury,
Mu[illegible]omoc niechybną mieć od tey ſtruktury,
Ktor[illegible]mierna w Domu ſłáwnym ona waga,
Náwet Niebo zwyćięſtwem ſwoim zapomága.
Przeto wzáiem Niebioſa to do śiebie máią,
Ze ſię z Oyczyſtą Domow tych BROMĄ brátáią,
A wiedząc dobrze, że w niey bez żadney złey ſkázy,
Boſkie rodzą ſię Mężow zu[illegible]wałych Obrázy,
Dla tey ſamey przyczyny z utśćiwey záyzdrośći,
Niebo ſame w OGINSKICH BROMIE záwſze gośći
Ma te ſzczęśćie Ich ſławney Parenteli BRAMA,
Ze wchodźi tam Dyánna do niey z Bogiń ſama,
W ktorey BROMIE ſumnienie widząc Mężow czyſte,
Tam ona odpráwuie święto uroczyſte,
Z Jeyże Bogiń piekielnych ná łeb pędząc płoſzy,
A tam ſama záżywa iák w Niebie roſkoſzy.
Co więc nie tylko w BROMIĘ, lecz y w Sercu onych,
Kryminálow w Oyczyźnie niemaſz popełnionych,
Ale w tych Sercach ſamych Rezoluty roſną,
Ná Monſtra niewolnicze, y ná Hydrę ſproſną,

B Ktory

Ktorych BROMA ta trzyma, á ſerdeczne śiły,
Ućiąwſzy śiedm głow Hydrze, wrzucą do mogiły.
BROMA ta tryumfalna trzyma z BOGIEM zgodnie,
Nie pomieſzczą ſię w oney y naymnieyſze zbrodnie,
Będąc talentem tychże Niebios opátrzona,
Wyborne ma z Olimpu od Jowiſza grona,
Ktore kiedy z tey BROMY ná świat wyzdobędą,
Frukta z onych rodźić ſię złotych ſwobod będą.
BROMA Onych dla świáta, á Serce dla Nieba,
Wſzyſtko tam ieſt co Niebom, y światom potrzeba,
Swiat ma z Oney waleczne Męże, y Rycerze,
Olimp przebiiáią Ich ſtrzeliſte paćierze,
Wiele Xięſtwo Litewſkie w ſobie Mężow ma tu,
Podobáią ſię oni ták Niebu, iák światu.
Wiedzże teraz ſtrácońey ſwey Troi Paryśie,
Ze nigdy w Litwie BROMA ta nie obáli ſię,
Ani Tenutaryuſz BROMY teyże żadny,
Nie będźie w błędach ſwoich ſzukał Aryádny,
Ktory labiruiącym z nich ieſt Theze[illegible]
BROMĄ tą w ſzczęśćie tráfi Męſkin[illegible]
Z BROMY tey tryumfalney na Swiat ode[illegible]
Káżdy może potrafić z niey do Wiary Sw[illegible]
Sám Jowiſz oſobliwſze ma nánią [illegible]
Ze nigdy w oney żadna nie bywał[illegible]
Ale mocna tey BROMY wielowła[illegible]
Wiárę fundamentalną przez DOM ſwoy krzewiła,
BROMĄ ſwoią otwartą te wáleczne Stany,
Wpátruią ſię w otwárte [illegible]ki Bożey Rány,
A czyniąc niewinnoś[illegible]i tey Memoryały,
Wſzyſtkie Dni ſwe, Tygodnie, Mieśiące, kwartały,
Náwet cáłego Wieku ſwą ſtoroczną porę,
Konſekruią ná Wiary prawdźiwey podporę,
Nietylko onych BROMA, lecz Serce otwarte,
Jowiſzowi gornemu nigdy nie upárte,
Ktore przez ſkruchę żalow za grzech doſkonałą,
Zywe w śiebie práwego BOGA biorąc Ciáło,
Przez miłość ku Chryſtuśie, przez Affekt ſerdeczny,
Tu ná świećie doczeſny, tam ma Olimp wieczny,
Każdego z nich kto Wiary świętey Paroliſta,
Ochránia tego záwſze ta BROMA Oyczyſta,

Gdzie

Gdźie BROMY heroiczney ta ieſt rezoluta,
Nieprzyiáćielowi ieſt iedyna otruta,
Bo kto Wierze, y złotey Wolnośći kontruie,
Ten niechybnie w tey BROMIE ná wieki ſię ſtruie.
Przetoż Domom OGINSKICH BROMA w Záſzczyt dána.
Ona miłośćią Boſką ieſt áttakowana,
Zaden do niey nie będźie nigdy przewodnikiem,
Bo ſam Argus ſtooki ieſt Oney ſtráżnikiem,
Gdźie BOG ſwemi czáſami ma ſwe ſtánowiſko,
Tam przy tey BROMIE z Niebem ieſt y Argus bliſko.
Jowiſz Niebem á BROMĄ Rycerze ſię ſzczycą,
Ona ieſt im do zwyćięſtw iedyną prawicą,
MARCYAN z niey OGINSKI ſwoią Rękę poda,
Wiazdem ſwoim Witebſki teraz Woiewoda,
Zá ktorego Ingreſſem Witebſk Miáſto całe,
Po umbrach ſwych mieć będźie światło doſkonáłe.
Ná dokument wymowność nie zmilczy ięzyka,
Ze ſię ćieniem fatalnym nie zaćmi powika
[illegible] Miáſta tego, gdźie teraz MARCYAN OGINSKI,
[illegible]olenny ſwoy odpráwia Wiazd Woiewodźiński,
[illegible]m przez komparycyą Jego perſonálną,
[illegible] z śiebie Poſpolſtwo odźieżę fatalną.
Z[illegible]dożińſką iuż teraz Jego Głową,
W[illegible]arwę ná śiebie Hymeneuſzową,
[illegible]zmáitych kłotniach, y złey ſwoiey chwili,
Weſołey iuż zażywać [illegible] krotofili,
Nietylko Goſpodárze[illegible] y Czeladź łożna,
Nigdy niebeſpieczeńſtw[illegible] ná śiebie nie dozna.
Każdego kto ná ten czás był zá ſpektátora,
Nie uprzykrzona była Wiazdu Jego pora,
Gdy z konnego niezliczonych kalwákat ſzeregu,
Wydawał ſię z południa Ogień do Noclegu,
Imion tych ktorych z Ognia zábiera ſię gura,
Głośiła ſię OGINSKICH w świat Nomenklatura.
Támże nie tylko Miaſta Witebſka śiedliſko,
Przez Jego Wiázd ſolenny miáło Dźiwowiſko,
Lecz cáła Litewſkiego Xięſtwa Facyata,
Kłádąca w Konnotátę ná potomne láta,
Konſerwuie w przyſzły Wiek dla ſwych włáſnych Dźeći,
Ze OGINSKICH pochodnia dla Wolności świeći.

B2 Zwá-

Zwáżaiąc rezolutne onych Obyczaie,
Sáme mogą to Zeznać Białoruſkie kráie,
Że OGISKI oſtygłą wolność grzał Ogniwem,
Co trzeba pieczętowáć uſtawicznym dźiwem,
Dla rzetelnych gorliwey miłośći; Dowodow,
W tey Rzeczypoſpolitey oboyga Narodow.
A że wolność źiębnieie; Ich ſkra do rozgrzenia,
Náwet y w obcych kráiach nie bez podźiwienia,
Ktora teraz przez Wiazd ſwoy ſłuſznie nie bez kázy,
W cáłym Mieśćie Witebſkim gdy roznieca pláuzy,
Na odezwę tych dźiwow przez ten Ingres mnogi,
Drzeć muśiały koniecznie Zágraniczne progi.
Bowiem wiele Ryb ma Dnieſtr, Dźwiná, Strugow, Wićin,
Tylo miáł zagraniczny Dźiwowiſk Moſkwićin,
Ktore gdy refferował, tam w Moſkwie kilka dni,
Dźiwili ſię z Boiarow y dumni y zradni,
Gdźie Ichże ſamych głowy tak młodſze iak ſtárſze,
Czynili Nárratywę ſwoiemu Monarſze,
Że tam tyle ieſt pláuzow ile w Morzu Wody,
Dźiwował ſię tam ſtary, ſzędźiwy, y młody,
Kto widźiał, albo ſłyſzał, náwet z onych káz
Zwáżaiąc Woiewody Witebſkiego Wiazdy,
Za Jego Animuſzow wſpániáłych gradu
Ma tegoż Woiewodę ſobie za Arguſá,
Bez fatalnych lethargow ten Argus ſtooki,
Dla Rzeczypoſpolitey chowa ſwoie wzroki,
A tym bárźiey gdy ... iuż bywa w roſpáczy,
Daleko On ią z BR..MY ſwey Oyczyſtey báczy,
Ktora za względem Jego ćiekawey Zrzenicy,
Nie będźie do fatalney wrzucona ćiemnicy.
Przy ſwych ogniach OGINSCY, ktorzy iaſno świecą,
Oni ſą w Cymeryiſkich ćiemnośćiach ſplendecą,
Za káżdą goráiącey potrzeby Akcyzą,
Obywatelom ſumy oczu nie wygryzą,
Gdy roſpalą do ſwobod ſkrę tych Domow Prymy,
Tam Oyczyzna uczuie przez nie ſłodkie Dymy.
Więc że Ogień OGINSKICH nikomu nie ſzkodźi,
On nieprzyiaźni páli, Przyiaćiela chłodźi,
Ktorych upał ma rowną ligę z gornym Niebem,
Bo dobremu Olimpem złemu ieſt Erebem,

Zwy-

Zwyczaynie iáka miara, tákie ſą odſypy,
Ze iednemu ieſt żywot á drugiemu ſtypy.
Zadney krzywdy nie czynią tych Ogniow pożary,
Tylo one páłaią do Boga do Wiary,
Záwźięte w ſwych imprezach OGINSKICH Ogniwo,
Zaymuie ſię do złotey Wolnośći co Zywo,
Do ktorey przez upáły Męſtw ſwych przyzwoite,
Poćiągaią za ſobą y Rzeczpoſpolitę,
BROMA iak, y z nią weſpoł Terutaryuſze,
Do złotych ſwobod pálo ſwoie Animuſze,
Przez Heroiczną Męſkich czynow rezolutę,
W ſercah ſwoich miłośći Boſkiey máią Hutę,
Zaco nie tylko w ſercach, lecz y w onych głowie,
Tak Ziemſcy, iák Niebieſcy mieſzkáią Bożkowie.
Z każdego z nich w Oyczyznie życzliwego Syna,
Kontentna ieſt Niebieſka, y Ziemſka Kráina,
Albowiem żywe Boſkich tych ſtruktur portrety,
Od Boga, od Wolnośći niezbaczaią mety,
[illegible]dy w progi Jowiſzowe czołem ſwoim wytną,
[illegible]iednaią, Oyczyźnie Woloność ſtarożytną.
[illegible]łát ktoś przez Morze ćięćiem ſwoiey trzćiny,
Pr[illegible]ił ſwe Woyſko Morzem bez ruiny,
[illegible]dztwo MARCYAN OGINSKI Witebſkie,
[illegible]ąc bez ſparzenia przez ognie Erebſkie,
[illegible] końſkich Kopytow w uſpioną Nadźieie,
W kwártannych pároxy[illegible]h ochładza, y grzeie.
A mianowićie tenże ſamy W[illegible]oda,
W Witebſkim Woiewodztwie ieſt Ogień, y Woda,
Ktory w tey częśći Swiáta názwaney Europy,
Ogniem Boſkiey miłośći wyſuſza potopy,
Przez ſwoią Kuratele każdemu dogadza,
Lodowátych zagrzewa, gorących ochładza.
Záwſze Jego akcyia w czynach ſwych gorąca.
Rozgrzewa z Orłem Polſkim Litewſkiego Gońcá,
Oyczyſty zaſzczyt wolnych obudwuch Narodow,
Gdyż od nich ieſt wiadomość y u Antypodow,
Ze Litwa z Białą Ruśią iak ieſt w ſwoim ſtánie,
Funduſz ſwobod w OGINSKIM kładźie MARCYANIE.
Jeſt w tymże Woiewodztwie do świadectw nie máło,
Co w ten czas twey Kommędźie páryierowáło,

Przy Tobie Pułkowniku, lub w progach Dźiedźicznych
Pod wnętrzne zámieſzanie, akcyi publicznych,
Jako przy Deffenſorze tey złotey ſwobody,
Woiewodztwo Witebſkie nie poniosło ſzkody.
Nie nowina onemu rozgramiać nieſnaſki,
Nawet często piaſtować Dyrektorſkie Laſki,
Nietrwożliwy w ſpotkaniu, pomocny w obradźie,
Męſtwem ſwym, Márſa weſprze, pomoże Palladźie,
Dla Wolnośći aby Jey członki cáłe były,
Nie broni kopyt końſkich, przy nich y ſwey śiły.
Przyzna to ſama ſłuſzność bez żadney ſprzeczności,
Ze káżdy z nich piaſtunem ieſt złotey Wolnośći,
Przy káżdych paktach przez Ich obradę záwartych,
Nie miáła Wolność złotá łokći ſwych wytártych,
Ktora za krzywdę ſwoią przez onych uiętą,
Nie doznawała co to ieſt Zelazne pęto.
BROMA onych iakoż ieſt dla wolnych Národow,
W tey ſamey BROMIE z nich ieſt wiele Woiewodow
Do Senatu dla rady, á gdy by ſię pole,
Marſowi otworzyło ieſt w tym ſamym kole,
Przy ſwey preponie pełen heroiczney cnot[illegible]
Każdy przy nim dobyłby ſerca, y oc[illegible]
Kto ieſt zá Wiarę Swiętą uiąc ſię łakomy,
Gdy ſię uda w tym ráźie do OGINSKICH B[illegible]
Naybarźiey w ten czas kiedy (ſtrzeż Boże) po[illegible]zeba,
Zakroić w polu k[illegible]ym ſzablą ſztukę chleba,
Nie komu; lecz [illegible]ęſtwa zaſtarzałe wznowi,
OGINSKIEMU Kommendę dać MARCYANOWI.
Bez chwały mey ſwe pieśni ſama práwda nući,
Ze z tey BROMY wychodzą mężni Rezolući,
Oſobno OGINSKIEGO Męſtwo MARCYANA,
Co ma ſamego Marſa ſobie za Kompána,
Ten miedzy Woiewodow, miedzy Rycerſtw gronem,
Jeſt Xięſtwa Litewſkiego drugim Palemonem.
Zażyie go w każdey Rzeczpoſpolita ſprawie,
On Rycerz y Senator w iedney ſwey poſtawie,
Odpor daie napolu przećiwnym Eolom,
A w Senatorſkim kole mowi práwdę Krolom,
Przez co przeprawuią ſię za nim z tey zelozy,
Pełne Laurow do Zwyćięſtw tryumfalne Wozy.

Aże

Aże w tych Karawanach powſtawały konie,
Szli prętko Febie ſwego Phaetonta ponie,
Przeprawiwſzy przez Morze każ dać obrok ſpory
Ażeby Im nie było ćięſzko wieść Honory,
Z Laurami zwyćięſkiemi. A tám bądź z nim ſamy,
Zdawaiąc Je z Reieſtru do OGINSKICH BRAMY.
Nim Cug na mieyſcu ſwoim zmordowany ſtanie,
Niech Phaeton przepławi Jego w Oceanie,
Ktory po tey fatydze, ſam ſwoią Iſtotą,
Strząſnowſzy z ſwey złotawey ſzerśći roſę złotą,
Gdy wytnie ſwym Kopytem w tę BROMĘ Zamkniętą,
Wraz wám ſię z niey otworzy uroczyſte Święto.
Gdźie po takowey prácy przybywayże Febie,
A będźieſz miał ſię dobrze w tey BROMIE iak w Niebie,
Nie tylko z Phaetontem ſwym, lecz konie wáſze,
Maiące po niewczaſach ſwych wygodną páſze,
Każdy z wás kontent będźie, iak trzeba na Swiećie,
Pegazy wypaſą ſię, á wy potyiećie.
Bę[illegible]e mieli doſyć na Swiećie obfićie,
[illegible]ntaluſa mizernego Zyćie,
[illegible]przez Wieczność pragnie; lub ieſt przy nim Rzeka,
[illegible]emu przez Ręce frukt złoty ućieka,
[illegible]kolwiek Jemu Bogowie uieli,
Każ[illegible] z was wſzyſtko w BROMIE tey będźiećie mieli.
Więc gdy Jowiſz, co wſzyſtki[illegible] Swiatow ieſt Athletą,
W tey BROMIE z Niebieſki[illegible]m mieſzczą ſię Planetą,
A wiedząc że ta BROMA [illegible]ez żadnych wykrętow,
Tamże do niey pobrawſzy z Nieba Rezydentow,
Pokázuiąc dobroći kunſzt dla ſwych Arguſow,
Przy onychże Ożywia głodnych Tantaluſow.
Za to BROMA Oyczyſta ſławnego Imienia,
Od Boga y od Swiata nie ma podeyrzenia,
Ktora dla złotych ſwobod ieſt erygowana,
Co więc ma OGINSKIEGO w ſobie MARCYANA,
On náwet y z nim káżdy tey BROMY Pryncypał,
Dla złotych ſwobod złote ſwe fawory ſypał.
W Rekompenſe tych czynow w tym wolnym Narodźie,
A zwłáſzcza Witebſkiemu teráz Woiewodźie,
Pod Ingres ten Solenny co w Witebſkim Mieśćie,
Przy oſtátnim tych Rythmow krotkich y przy reśćie.

C2 Nie-

Niechay Xięſtwo Litewſkie z partykularzami,
Czyni apprekác yą ſwą Enkomiami.
Aże do wychwalenia dla ćiebie Dynáſty,
Zadnego niewyſtárczy Rythm Enkomiaſty,
Według ſwey profeſſyi dla twey prelátury,
Niechże ten, co ma w gárśći wſzyſtkie kreátury,
Bez żádnych záwźiętego ránkoru Impetow,
Zyćie twe przez Niebieſkich rozgłáſza Poetow,
Rythmami Ich na Swiećie dla wdźięcznych, akcentow,
Nigdy niedoznáwayże złych na ſię ewentow,
Przy ápplauźie ſolennym weſołey Fortuny,
Niechay ći ſplendor ſwieći y Feba, y Luny,
A przez uſtáwną gornych Olimpow ponowe,
Zyi w ſzczęśćiu iák náydłużey Wieki Saturnowe.

M Axima virtutum modulantur carmina plauſ
A Urea Saturni volvantur ſæcula curſ - V
R Egia veloci comitatur dignè gloria nut
I onficis Aſtra Tibi proclivia Crucis amat

Ia fides Tua Crux, nam Crux eſt emptio Cæl I
E Liberet mundū Crux, qualiter Angelus Iza K
Rgo intret patrias Deitatis paſſio porta S

I Ntima per Crucem veniant Tibi proſpera Cæl
A Lmiger iſte Tibi, qui ponit brachia Cruc J
N Ocivum fatum conculcet triſte ſalut

N Ive diu felix Crux Tibi nominis ome
I V Irtutem Crucis fer nam eſt Crux rivulus Ign
G Ix quē Erebi flamen, quem vix exſiccat Abiza
O Rentes flammas extinguat flumen Arct

Luna tibi varie [illegible] s, quæ cornua bina
Proicit [illegible] Sæcula longa faveb
Patria [illegible] penetralia Crucis
[illegible] pete.

Mille Tibi faveant felices temporis Ann - - I
A Fatis ſis Liber ut à Cælitibus Iza - - - - - K
Roſcidus arrideat Tibi ſpargens Lumina PhæbaS
Cantent concordes Nimphæ plauſibile carme - N
Ingens ſupremi decoris laus ſit Tibi Sol - - - I
Annos frigiferos ardens ſcintillat Abiza - - - G
Nilus divitias transf[illegible]ndet littore larg - - - O.
Vive diu fauſtus, qu[illegible]m virtus ip[illegible]celebra - - T
Inſignis pietatis ho[illegible] & gloria magn - A
Vrbs Vite[illegible]ſcenſiſq; celeuſmata concinet ac[illegible] V
Advehit ex cælis ipſis Tua Nomina Gent - - I
Teq; tuorum Honorum cantet præconia plauſV.